

# Konstandinos Kawafis: Μια νύχτα / Jednej nocy (tł. Ela Binswanger)

## Konstandinos Kawafis: Jednej nocy

Pokój nędzny i obskurny,  
na poddaszu szemranej speluny.  
Z okna widok na zaułek,  
wąski, zapyziały. Z dołu  
śmiechy jakichś robociarzy dobiegały,  
jedni rżnęli w karty, inni ucztowali.

I tam, na prostym, skrzypiącym wyrku  
miłości się oddawałem, czyjeś ciało posiadałem, usta  
zmysłowe, czerwienią róż czerwone, do upojenia -  
a tak upojne, że nawet teraz  
gdy piszę to po tylu latach! -  
w moim pustym domu, znów czuję się jak pijany.

(tł. Ela Binswanger)

\*

## Konstandinos Kawafis: Pewnej nocy

To był pokój biedny i obskurny,  
ukryty gdzieś pod dachem podejrzanej knajpy.  
Z okna widać było zaułek,  
brudny i wąski. Z dołu  
dobiegały głosy jakichś robotników,  
zajętych grą w karty, rozbawionych.

I tam, na pospolitym, nędznym łóżku,  
miłośnie posiadałem ciało, wargi  
pojące rozkoszą, szkarłatne -  
tak szkarłatne i upajające, że dziś nawet,  
gdy to piszę - po tylu już latach! -  
w tym moim pustym domu, znów jestem pijany.

(tł. Ireneusz Kania)

\*

### **Konstandinos Kawafis: Tamta noc**

Pokój był tani, obskurny,  
na "górcie" jakiejś spelunki.  
Okienko wychodziło  
na wąską, brudną uliczkę.  
Na dole rżnęli w karty  
krzykliwi robotnicy.

To tam, na nędznym wyrku,  
posiadłem, co kochałem:  
ciało, upojne wargi, czerwone i zmysłowe,  
upojne do tego stopnia, że oto - po tylu latach,  
gdy piszę to w pustym mieszkaniu -  
wciąż się nimi upajam.

*(tł. Antoni Libera)*

\*

### **Konstandinos Kawafis: Jedna noc**

Pokój był tani i marny,  
ukryty nad podejrzaną tawerną.  
Z okna widziało się uliczkę,  
brudną, ciasną. Z dołu dobiegały  
głosy jakichś robotników  
grających w karty, wesołych.

I tam, na zwyczajnym, nędznym łóżku  
posiadłem ciało miłości, poznałem wargi  
darzące upojeniem, zmysłowe, czerwone,  
wargi czerwone darzące takim upojeniem,  
że i teraz, gdy piszę - po tylu latach! -  
w moim pustym domu, znowu jestem pijany.

*(tł. Zygmunt Kubiak)*

\*

## **Konstandinos Kawafis: Tamta noc**

Pokój był obskurny i podły,  
ukryty na piętrze podejrzanej tawerny.  
Przez okna widać było uliczkę,  
brudną i wąską. Z dołu  
dochodziły głosy robotników,  
którzy grali w karty i śmiali się.

I tam, na niskim, nędznym łożku  
miałem do kochania ciało, miałem usta  
zmysłowe, warg różowość -  
różowość tak intensywną, że teraz,  
gdy piszę, nawet po tylu latach,  
siedząc samotnie w domu, znów jestem odurzony.

*(tł. Jacek Hajduk)*

\*

## **Κωνσταντίνος Καβάφης: Μια νύχτα**

Η κάμαρα ήταν πτωχική και πρόστυχη,  
κρυμμένη επάνω από την ύποπτη ταβέρνα.  
Απ' το παράθυρο φαίνονταν το σοκάκι,  
το ακάθαρτο και το στενό. Αποκάτω  
ήρχονταν οι φωνές κάτι εργατών  
που έπαιζαν χαρτιά και που γλεντούσαν.

Κι εκεί στο λαϊκό, το ταπεινό κρεβάτι  
είχα το σώμα του έρωτος, είχα τα χείλη  
τα ηδονικά και ρόδινα της μέθης -  
τα ρόδινα μιας τέτοιας μέθης, που και τώρα  
που γράφω, έπειτ' από τόσα χρόνια!,

μες στο μονήρες σπίτι μου, μεθώ ξανά.

1915